Nr. 96. Kraków, sobota 27 kwietnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Towarzyszki! Towarzysze!

„Dzień Kobiet“ 12 maja.

Po raz drugi zorganizowany proletaryat kobiecy występuje demonstracyjnie do walki o swoje prawa. Kobiety nie mają żadnej publicznej trybuny, z którejby mogły skutecznie głos zabrać w obronie swoich interesów.

Zostaje tylko jedna droga:

ulicznych demonstracyj.

W myśl uchwał międzynarodowej konferencyi w Kopenhadze, urządza partya socyalno-demokratyczna w całej Europie raz do roku „Dzień Kobiet“, który powinien zgromadzić wszystkie kobiety pracujące, pozbawione praw.

Kobiety spełniają wszystkie obowiązki, należą im się wszystkie prawa.

Kobiety występują do walki o prawa polityczne, żeby mogły bronić się przed wyzyskiem. Żądają za równą pracę równej płacy. Żądają ubezpieczenia na starość, w razie stałej niezdolności do pracy i w razie choroby. Żądają dla dzieci opieki ze strony gminy, kraju i państwa. Żądają ochrony macierzyństwa przez odpowiednie ustawy.

Żądają równouprawnienia w ustawodawstwie, zniesienia osławionego paragrafu 30 ustawy o stowarzyszeniach. Aby te słuszne żądania zostały spełnione, nie mogą kobiety być obywatelkami drugorzędnemi i muszą mieć prawa wyborcze do gminy, sejmu i parlamentu.

Klęsce drożyźnianej, nędzy mieszkaniowej i alkoholizmowi prędzej damy radę, jeżeli kobiety będą miały prawa wyborcze.

Należy kobietom uprzytomnić całe ich pokrzywdzenie, a zyskamy nawet najobojętniejsze. Należy podnieść potężny głos protestu, który przekonać musi wszystkich, że z tej drogi nie ma powrotu, aż żądania będą spełnione.

W „Dzień Kobiet“ niechaj wszędzie, od poddasza, aż do suteryn rozlega się protest przeciwko pokrzywdzeniu i żądanie praw wyborczych.

Towarzyszki, Towarzysze, przygotowujcie się do demonstracyi w „Dniu Kobiet“! 12 maja, to dzień bojowy!

Nikogo nie śmie brakować w naszych szeregach!

Spieszcie na place zborne świadomi, że tylko walką można zdobyć prawa!

Kraków, dnia 25 kwietnia 1912.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Sprzedana gazeta.

— Gazeta ta a ta została sprzedana... Kierunek polityczny ulegnie zmianie... Skład redakcyi pozostaje niezmieniony...

Ilekroć podobna wiadomość pojawia się w prasie galicyjskiej, ogół przyjmuje ją obojętnie, jako rzecz zupełnie naturalną. Sprzedana gazeta — sprzedani razem z nią gazeciarze Wszystko w porządku.

U burżuazyjnych gazeciarzy istotnie „wszystko w porządku“: sprzedają swe pióra temu, kto więcej płaci; sprzedają swe przekonania, a mogą je sprzedawać, bo żadnych nie posiadają. Więc mogą też być sprzedawani ryczałtowo, razem z gazetą.

* * *

„Głos narodu“ został sprzedany. Umierał na suchoty, więc dla poratowania zdrowia poszukał nowych chlebodawców. Kupiło go konsorcyum, w skład którego wchodzą p. Napieralski, wydawca „Katolika“ w Bytomiu i kilku innych gazet klerykalnych na Górnym Śląsku, jakiś hrabia Hieronim Tarnowski, jakiś książę Radziwiłł.

Zastanowi to niejednego, że klerykalna gazeta cierpi na suchoty w takim kraju, jak Galicya. Jak to może być? Czyżby dziennik klerykalny w Krakowie nie miał na każde zawołanie chętnych protektorów i pieniędzy w bród?

I owszem. Dawali pieniądze. Dawali je przez długie lata, dawali je obficie. Aż zmieniły się stosunki. W tej zmianie tkwi kawał politycznej historyi Galicyi.

Jeszcze przed laty dwudziestu klerykalizm i konserwatyzm oznaczał w Galicyi zupełnie tosamo. Klerykalizm opierał się silnie na rządzącej podówczas niepodzielnie szlachcie i gazety szlacheckie wystarczały w zupełności do obrony interesów klerykalizmu. Obok „Czasu“ zbędne było inne pismo ze specyalnym patentem na katolicyzm.

Sielankę tę zamąciło pojawienie się na widowni politycznej ruchu robotniczego i chłopskiego. W oczach stańczyków — antychryst. Umyślili wypędzić go... kropidłem. Umyślili tamę położyć ruchowi ludowemu zapomocą demagogii chrześcijańsko-społecznej. Demagogia ta, zatruta fałszem wewnętrznym od urodzenia, miała za zadanie odciągać masy od ruchu socyalistycznego i chłopskiego, łudząc je pozorami radykalizmu społecznego. Miała to być karykatura prawdziwego ruchu ludowego, małpująca go zewnętrznie, aby się poczciwemu ludowi wydawało: i ci także ujmują się za uciśnionymi i wyzyskiwanymi, a przytem są pobożni i popierani przez biskupów i proboszczów. Puszczono się więc na taką maskaradę. Założono pisma specyalne, które miały udawać, że nie są konserwatywne, nie są szlacheckie, mimo swej klerykalnej fizyognomii. Zwała się ta maskarada „ruchem chrześcijańsko-socyalnym“.

HONORYUSZ BALZAC.

Pułkownik Chabert.

(Ciąg dalszy).

— Gdym się ocknął, leżałem w łóżku w hotelu Dieu. Przepędziłem tam miesiąc dosyć szczęśliwie. Wypuszczono mnie wreszcie; a choć bez pieniędzy, czułem się jednak szczęśliwym, bo na dobrym paryskim bruku. Jak radośnie, jak szybko szedłem na Rue du Mont-Blanc, gdzie w domu, należącym do mnie, mieszkała — jak sądziłem — moja żona. Bal Rue du Mont Blanc zamieniła się w Rue de la Chaussée d'Antin. Nie zobaczyłem mojego domu. Sprzedano go i zburzono. W moich ogrodach spekulanci pobudowali dużo domów. Nie wiedząc o tem, iż żona moja wyszła za pana Ferraud, nie mogłem się o niej niczego dowiedzieć. Wkońcu udałem się do starego adwokata, który kiedyś prowadził moje sprawy. Ten jednak umarł, klientelę swoją odstąpiwszy jakiemuś młodemu adwokatowi. Ten ku mojemu ogromnemu zdumieniu zawiadomił mnie, że testament mój otwarto, zlikwidowano, że żona moja wyszła za mąż i że już ma dwoje dzieci. Gdym mu powiedział, iż jestem pułkownikiem Chabertem, zaśmiał się tak bezczelnie, żem odszedł, nie powiedziawszy ani słowa. Moje uwięzienie w Sztutgarcie nasunęło mi na myśl Charenton; postanowiłem więc działać ostrożnie. Ponieważ, proszę pana, wiedziałem teraz, gdzie mieszkała moja żona, wybrałem się, pełen nadziei, w drogę do jej hotelu. No — mówił pułkownik z wściekłością — gdym się zameldował pod przybranem nazwiskiem, nie puszczono mnie, gdym na drugi dzień zameldował się pod własnem nazwiskiem, zamknięto przedemną drzwi. Aby zobaczyć hrabinę, gdy wracała z balu lub teatru, stałem całe noce, do białego rana, przy bramie jej domu. Zapuściłem mój wzrok w głąb tego powozu, który z błyskawiczną szybkością przejechał koło mnie, a w którym siedziała ta kobieta, która moją jest, a która już do mnie nie należy. O, od tego dnia żyłem tylko dla zemsty! — zawołał starzec głuchym głosem, porywając się nagle z krzesła. — Ona wie, że żyję; od czasu mojego powrotu otrzymała dwa, przezemnie samego napisane listy. Ona nie kocha mnie już więcej! I nie wiem, czy ją kocham, czy też nienawidzę. Czasem tęsknię za nią, czasem przeklinam ją. Ona zawdzięcza mnie swój majątek, swoje szczęście; a mimo to nie użyczyła mi najmniejszego nawet wsparcia! Chwilami nie wiem już, co mam począć!

Przy tych słowach opadł stary żołnierz na krzesło. Derville przypatrywał mu się czas jakiś w milczeniu.

— Sprawa jest poważna — rzekł wreszcie mechanicznie. — Przyjąwszy nawet autentyczność dokumentów, jakie mają się znajdować w Heilsbergu, nie można być pewnym, iż zaraz na początku odniesiemy zwycięstwo. Proces przejść musi przez trzy instancye. Nad takim procesem należy spokojnie pomyśleć, gdyż jest on bezprzykładnym.

— O — odpowiedział pułkownik, podnosząc dumnie głowę — jeżeli ulegnę, będę umiał umrzeć, ale nie sam!

Oczy jego nie były to już oczy starca; płonąc gorącą żądzą zemsty, błyszczały jak oczy młodego, energicznego człowieka.

— Trzeba się będzie ugodzić — rzekł adwokat.

— Ugodzić? — powtórzył pułkownik Chabert. — Żyję, czy nie żyję?

— Mój panie — odpowiedział adwokat. — Spodziewam się, iż pan pójdziesz za mojemi radami. Pański proces będzie moim procesem. Zajmę się nim jak najgorliwiej, o czem się pan wkrótce przekonasz; w rocznikach sądowych bowiem nie ma on sobie podobnego. Tymczasem dam panu list do mojego notaryusza, który za pańskiem pokwitowaniem wypłacać panu będzie co dziesięć dni po pięćdziesiąt franków. Albowiem nie uchodziłoby to, gdybyś pan tu przychodził po odbiór wsparcia. Jeżeli jesteś pan naprawdę pułkownikiem Chabert, to nie możesz pan zależeć od niczyjej łaski. Te wsparcia będę uważał za pożyczki. Pan masz odebrać dobra, pan jesteś bogaty. (C. d. n.).

Kosztowała ona masę pieniędzy. Dawali biskupi, dawały bogate klasztory, dawali konserwatywni magnaci hojną dłonią. Ci ostatni dawali z pewnem przezwyciężeniem, bo demagogia była przeciwna ich naturze, ich historyi, ich tradycyom; ale ostatecznie, nie widząc innej rady, zgodzili się na to „wypędzanie dyabła belzebubem“...

Pochłonęły co niemiara pieniędzy te różne „Pochodnie“, „Grzmoty“, „Łączności“, „Postępy“ i jak się tam jeszcze zwały te kosztowne pisemka klerykalne, kolejno upadające z powodu braku czytelników. Brał pełną garścią od panów, biskupów i przeorów na te pisemka kto się nadarzył. Zapisały się nazwiska Weingrüna-Węgrzyna, Józefa Jarosza Rychtera, Łucyka, Zgórniaka w dziejach tej komedyi „chrześcijańsko-socyalnej“. Jednemu i drugiemu z nich powinęła się noga na progu kryminału, jak Łucykowi i Weingrünowi; inni doszli na tym interesie do pokaźnego majątku, jak Zgórniak. Ale pisemka „chrześcijańsko socyalne“ upadały jedne po drugiem, pochłaniając pokaźne sumki. Ale najwięcej kosztował „Głos narodu“. Pismo codzienne to kosztowna rzecz.

A pożytku nie było żadnego. Ruchu socyalistycznego, ani chłopskiego nie zatamowała ta demagogia, zrodzona w fałszu i obłudą żyjąca. Wegetowała marnie, nie spełniając nadziei swoich chlebodawców.

Musiała więc wreszcie nadejść chwila, w której tym ostatnim sprzykrzył się ostatecznie ten wór wiecznie dziurawy, wiecznie chłonący pieniądze, nie dający żadnych korzyści. Po tyloletnich próbach, po doświadczeniach, poczynionych przy dwukrotnych wyborach na podstawie powszechnego głosowania, postanowili skończyć z tą kosztowną, a bezpożyteczną komedyą. Z ruchem chłopskim dali sobie radę, kupując stronnictwo ludowe. A co do ruchu socyalistycznego doszli do przekonania, że ani zatamować, ani opanować go nie zdołają. Demagogia „chrześcijańsko-socyalna“ straciła racyę bytu. Więc chlebodawcy przestali dawać pieniądze.

* * *

Oto, dlaczego „Głos narodu“ stanął przed upadkiem i, chcąc dalej wegetować, musiał zostać sprzedany, musiał z pisma „chrześcijańsko-socyalnego“ zmienić się na pismo czysto klerykalne. Ks. Radziwiłł i hr. Tarnowski nie dają pieniędzy na demagogię. Ks. Mytkowicz, który nie chce zaprzestać zabawy w demagogię, wyleciał, a jego miejsce zajmą ks. Kądzioła i pan Napieralski, który, kupując sobie Korfantego, pokazał już, jak umie o iodłać demagoga. A panowie Beaupre i koledzy będą pisali odtąd tak, jak nowi chlebodawcy każą.

Gazeta sprzedana — komedya „chrześcijańsko-socyalna“ skończona.

Parlament.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zawiadomił prezydent, że poseł Rolsberg (agr. czeski) złożył mandat.

Następnie kontynuowano dyskusyę nad projektem zmiany

ordynacyi adwokackiej.

Po przemówieniu posłów Stöcklera i Ofnera jako mówców generalnych, odesłano przedłożenie do komisyi i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym o reformę

podatku domowo-czynszowego.

Następnie wybrano do delegacyi posła Romańczuka (w miejsce Reglińskiego), a po odczytaniu wniosków i interpelacyj posiedzenie zamknięto.

* * *

Program prac Izby posłów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów, na którem postanowiono, że w przyszłym tygodniu posiedzenia Izby odbędą się tylko we wtorek i w piątek, zaś we środę i czwartek odbędą się posiedzenia delegacyi. Uchwalono też porządek dzienny z tem, że ustawa o pragmatyce służbowej, o ile komisya ją załatwi, będzie miała pierwszeństwo.

* * *

W komisyi budżetowej

postawił poseł tow. Ellenbogen wniosek, aby wyrazić rządowi naganę i wotum nieufności za przekroczenia budżetowe, jakie zaszły w tych latach, w szczególności z powodu przyznania subwencyi towarzystwu „Austro-Americana“ wbrew uchwale Izby posłów oraz z powodu podwyższenia o 300.000 koron subwencyi na wystawę łowiecką w Wiedniu, wbrew uchwale komisyi budżetowej. Wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby na wypadek udzielania funduszów państwowych na cele sanacyjne, żądał natychmiast od parlamentu uchwały. Wreszcie podniósł mówca, że fundusze, przeznaczone w budżecie na cele popierania rękodzieła i ruchu obcych, używane bywają na udzielanie rozmaitych subwencyj dla instytucyi partyjno politycznych. Wnosi też mówca rezolucyę, aby rząd rok rocznie przedkładał parlamentowi wykaz udzielonych kwot z tytułu subwencyi i pożyczek.

Poseł tow. Diamand oświadczył się stanowczo przeciw przekroczeniom budżetowym i sądzi, że także komisya budżetowa powinna odpowiednią uchwałę powziąć. Mowca wzywa przewodniczącego komisyi budżetowej, aby już w najbliższych dniach dał komisyi sposobność rozpoczęcia obrad nad normalnym budżetem. Tegoroczny budżet ma właśnie dla Galicyi szczególnie ważne znaczenie z powodu przesilenia na targu pieniężnym, gdy i nierozwinięty przemysł Galicyi znajduje się w ostrem przesileniu. Armia robotników straciła sposobność do pracy i jest obowiązkiem rządu przez wykonanie znacznych budowli państwowych działać w tym kierunku łagodząco.

Po przemówieniach posłów Głąbińskiego i Mastalki, dawał szef sekcyi Engel wyjaśnienie, poczem posiedzenie zamknięto.

Ubezpieczenie społeczne.

Subkomitet komisyi dla ubezpieczenia społecznego odbył wczoraj posiedzenie, na którem przedstawiciele poszczególnych klubów zdawali sprawozdanie o stanowisku swych stronnictw w spornych kwestyach ubezpieczenia społecznego.

Poseł dr Biały oświadczył, że Koło polskie nie powzięło jeszcze decydującej uchwały, że jednakże wybrało subkomitet, który w tych dniach ukończy obrady.

Poseł tow. Smitka oświadczył się przeciw wnioskom Białego i Buzka.

Poseł Okuniewski oświadczył, że Rusini są za ubezpieczeniem niesamodzielnych, lecz są przeciwni ubezpieczeniu przymusowemu samodzielnych.

Po dłuższej dyskusyi subkomitet postanowił w komisyi plenarnej postawić wniosek o przejście do dyskusyi szczegółowej na podstawie przedłożenia rządowego.

Referentem wybrano posła ks. Kreka.

* * *

Afery p. Stapińskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Zamorski (nar. dem.) postawił wniosek o wybór komisyi dla zbadania zarzutów, podniesionych przeciw Stapińskiemu z okazyi jego procesu z „Ojczyzną“. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciw 9 wszechpolskim.

Duma o rzezi robotników w Syberyi.

Co może, co zechce reakcyjna 3 cia Duma naprawić, aby w przyszłości podobnych strasznych faktów, jak rzeź na Lenie, nie było? Oczywiście — nic. Gdyż rzezie takie są nieuniknionemi atrybucyami samowładnego caratu.

Interpelacye wnieśli październikowcy, kadeci i socyaliści. Wszyscy wskazywali na spokojne zachowanie się robotników i na niespodziewane, nagłe, łotrowskie użycie broni przez wojsko. Lecz prawdziwym męskim tonem przemówił tylko mowca socyalistyczny tow. Kuzniecow, któremu prawica i przewodniczący wciąż przerywali.

— My — mówił — robotnicy, nie możemy stanąć na punkcie widzenia posła Guczkowa, który proponuje uchwalić interpelacyę, aby przedsięwzięto wszechstronne zbadanie kwestyi prawdziwych winowajców okropnych wypadków. Możemy oczekiwać na podstawie najbardziej wszechstronnych wyjaśnień tylko jednego — że robotnicy za udział w strejkach ekonomicznych zawsze byli i są rozstrzeliwani. Będą oni i nadal rozstrzeliwani przy tej sytuacyi, jaką widzimy w kraju... Nie sądzimy, by winowajcami byli sami kapitaliści baronowie Ginsburgowie i pp. Timiriaziewowie lub sam rząd — wielką winę ponosi także 3-cia Duma, która zawsze odrzucała nasze interpelacye.

Mowca przypomina strzelanie do robotników podczas pochodu gaponowskiego do cara w r. 1905, strzelanie w Złotouście, w Jarosławiu — kiedy to sam car pochwalił żołnierzy, nazwawszy ich „zuchami“. Klasa robotnicza winna znieść i 3-cią Dumę i cały spółczesny rosyjski ustrój. (Okrzyki na lewicy).

Na jednem z następnych posiedzeń Dumy nad interpelacyą głosowano, gdyż w Rosyi Duma musi głosowaniem wpierw zgodzić się na daną interpelacyę, inaczej jest nieważną. Interpelacye kadetów i październikowców przyjęto. Natomiast interpelacyę socyalnych demokratów odrzucono 97 głosami przeciw 76 głosom.

Na interpelacyę odpowiadał minister Makarow, który z całą bezczelnością oświadczył, iż strejk był polityczny, iż strejkujący chcieli splądrować kopalnie i że rząd pochwala zachowanie się władz... Rząd carski „pochwala“ krwawą rzeź kilkuset rosyjskich, bezbronnych robotników!

Jak donoszą telegraficznie do „Kijowskiej myśli“, dokładnie obliczono, że liczba zabitych i zmarłych od ran na razie wynosi **250 osób**; oprócz tego w stanie beznadziejnym znajduje się jeszcze 100 osób. Codziennie umiera po 10—20 osób. Pomoc lekarska — prawie żadna; mnóstwo umiera wobec tego na gangrenę.

A rząd carski „pochwala“ to wszystko!...

Innych skutków, oprócz wspomnianej łotrowskiej deklaracyi carskiego rządu, interpelacye oczywiście nie będą miały.

Demonstracyjny strejk w Kijowie.

Z żywą radością dowie się nietylko ogół socyalistyczny i rewolucyjny Polski i Rosyi, lecz także socyalna demokracya świata całego o ważnym symptomacie obudzenia się na nowo rewolucyjnych nastrojów w Rosyi.

Od roku 1906, od czasu pamiętnego krwawego zgniecenia rewolucyi rosyjskiej, nie było większych demonstracyj robotniczych. Samobójstwo Sazonowa, rocznica śmierci Tołstoja, sprawa uwięzionej frakcyi socyalistycznej drugiej Dumy itp. fakty, poruszyły nieco robotników, tu i ówdzie odbyły się mityngi robotnicze, większych jednak demonstracyj i strejków politycznych nie było.

Wiele jednak symptomatów mówiło o tem, że przygnębienie porewolucyjne mija.

Ważnym etapem w tem odrodzeniu rewolucyjnych nastrojów jest kijowski strejk demonstracyjny, spowodowany wieścią o masowym mordzie robotników w Syberyi.

Nie łudzimy się wcale. Nie sądzimy, by takie strejki były już bezpośrednią przedmową do starć rewolucyjnych. Bynajmniej. Lecz symptomat przed nami ważny i ciekawy.

We środę zastrejkowało około 1000 robotników, według zaś innych wersyj znacznie więcej. Ze znaną pieśnią żałobną „Wiecznaja pamiat“ usiłowali zorganizować pochód po ulicach miasta. Strojk się szybko rozszerzył. Proklamowano strejk powszechny.

Dzienniki polskie, zarówno jak rosyjskie nie wyszły. Przez ulice przeciągają oddziały piechoty i kozaków. Odbywają się liczne aresztowania wśród sfer robotniczych i młodzieży uniwersyteckiej. Zebrany tłum robotników przed jedną z fabryk, na przedmieściu Kijowa Padole, rozpędzili kozacy nahajkami. **Raniono kilkudziesięciu ludzi.**

Wybory do Rady miejskiej w Wiedniu.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Odbyte wczoraj wybory ściśle z czwartej kuryi do Rady miejskiej w Wiedniu wypadły niespodziewanie inaczej, jak ogólnie z wyniku głównych wyborów przypuszczano. Dotąd z 21 mandatów tej kuryi mieli chrześcijańsko-socyalni 14, a socyaliści 7. Przy wyborach w dniu 25 b. m. zyskali socyaliści 6, a chrześcijańsko-socyalni 4 mandaty; co do reszty 11 mandatów miał się odbyć wybór ścisły, do którego stanęło: 8 socyalistów, 8 chrześcijańsko-socyalnych i 3 postępowców.

W tych ścisłych wyborach chrześcijańsko-socyalni zyskali 7 mandatów, **socyaliści 3**, a postępowcy 1 (w I dzielnicy wybrany postępowiec Moissi przeciw Bielohlawkowi). Ogólny więc wynik wyborów jest następujący:

Socyaliści zyskali 2 mandaty,
chrześc.-soc. stracili 3 mandaty,
postępowi zyskali 1 mandat.

Powodem niespełnienia się nadziei do tych wyborów przywiązywanych jest postępowanie niemiecko narodowych i niemiecko-radykalnych. Ci przy wyborze głównym postawili własnych kandydatów, a do wyborów ścisłych wydali hasło głosowania za chrześcijańsko socyalnymi, mimo, że żyją w wielkiej nienawiści politycznej. Ale, gdy chodziło o zaszkodzenie socyalistom i liberałom, narodowcy i radykali połączyli się z tymi, których „programowo“ jako klerykałów zwalczają. Zdaje się też, że burżuazyjni Czesi, którzy przy głównym wyborze głosowali na byłego ministra Zaczka, teraz głosowali na chrześcijańsko socyalnych, albo wstrzymali się od głosowania.

Wielką pomocą dla chrześcijańsko-socyalnych był też uprawiany na wielką skalę szwindel wyborczy. Nie mówiąc już o oszukańczem ułożeniu przez magistrat list wyborczych i o masowem niedoręczeniu legitymacyj, które w dniu wyboru znalazły się w rękach agitatorów antysemickich, chrześcijańsko-socyalni w przededniu wyborów ścisłych rzucili się na następujący szwindel:

Rozesłali do wyborców opozycyjnych kartki głosowania z nazwiskiem kandydata opozycyjnego (socyalisty albo postępowca) drukowane, podczas gdy ustawa przepisuje, że kartki muszą być pisane. Wielu wyborców nie połapawszy się na tem podejściu, oddało drukowane kartki, a głosy te zostały naturalnie unieważnione.

O metodzie agitacyi chrześcijańsko-socyalnych świadczy następujące zajście z wczorajszych wyborów: W piątej dzielnicy pewien konduktor tramwajowy, który agitował za kandydatem chrześcijańsko społecznym, uciekając przed goniącymi go socyalno-demokratycznymi agitatorami, wskoczył do wozu tramwajowego. Gdy goniący chcieli wskoczyć do tegoż wozu, konduktor dał dwa ślepe strzały rewolwerowe. Policya aresztowała tego konduktora oraz jeszcze drugiego agitatora.

Znamiennym w każdym razie jest zwycięstwo postępowców w pierwszej dzielnicy. Upadek Bieloblawka jest dobrą oznaką dla odbyć się mających za dwa lata wyborów do sejmu, do którego ta dzielnica wybiera 6 posłów.

Wybrani socyaliści.

Wczoraj wybrano 3 socyalnych demokratów: w dzielnicy Leopoldstadt Emmerling, w dzielnicy Simering Hedorfer i w dzielnicy Fünfhaus poseł Forstner.

W dzielnicy Meidling padł dotychczasowy radca poseł tow. Wutschel, którego tylko osobna kandydatura separatystów popchnęła do ścisłego wyboru.

Moskalofilstwo i szyzma w Galicyi.

Korespondencya z Gorlic, umieszczona w nrze 32 „Naprzodu“ z dnia 10 lutego b. r. przez tow. Tokarskiego, spełniła swoje posłannictwo, zwróciwszy uwagę opinii publicznej polskiej i ruskiej, z którą nawet nasi domorośli moskalofile liczyć się muszą i stosować do niej dalsze postępowanie nawet w największem zaślepieniu partyjnem.

Że wszystko nie dzieje się tak, jak sobie prowodyrzy ruchu moskalofilskiego życzą, ale przybiera formy, które dla tego ruchu są nie tylko szkodliwe, ale wprost zgubne, świadczy i ta okoliczność, iż ten ruch nie jest kulturalnym i nie ma na celu uświadomienia chłopa ruskiego, i zaprzągnięcia takowego na gruncie konstytucyjnego państwa do prawdziwie kulturalnej, oświatowej i społecznej pracy, i wychowania młodych pokoleń na tęgich i porządnych obywateli swojego narodu, kraju i państwa. Politykować czyli siać rozgoryczenie pomiędzy nieuświadomionymi a nie pouczyć takowych o istniejących obowiązkach i prawach, jest nie tylko szczytem nieuczciwości politycznej, demagogią zwanej, ale pospolitą zbrodnią. Oto rezultaty takiego postępowania tylko z gorlickiego powiatu.

W Wysowej, miejscu kąpielowem, zamieszkuje od 35 lat włościanin Jędrzej Susek, rodem z Szebni, pow. Jasło, osiadły tamże na gruncie, ożeniony z Rusinką. Otóż wójt tamtejszy, Demczak, postanowił Suska ze wsi wydalić, uzyskawszy dla tego celu uchwałę rady gminnej, i sporządziwszy odpowiednią szupasową marszrutę, przybrawszy sobie do pomocy pisarza i policyanta gminnego, udał się w dniu 6 marca do domu Suska, odczytał mu uchwałę rady gminnej, zaaresztował go, i wśród jego próśb a płaczu żony wsadził na „forszpan“ i powiózł do sąsiedniej wsi Hanciowej, gdzie go oddał w drodze urzędowej wójtowi tamtejszemu, Myhalowi, a ten dobrawszy sobie znowu pisarza i policyanta gminnego ruszył w dalszą drogę. Cała ta rota szupasowa niedaleko Ujścia Ruskiego spotkała patrolującego żandarma, który ją zatrzymał, marszrutę szupasową odebrał, i zawrócił z powrotem do domu szupasujących, a szupasowanego odwiózł do Wysowej i udał się z nim do wójta, którego pouczył, iż obywatela konstytucyjnego państwa nie wolno bez najmniejszego powodu z żadnej gminy wydalać. Następnie o zaszłym fakcie zrobił doniesienie do prokuratoryi, która wdrożyła dochodzenie przeciw wójtom z Wysowej i Hanciowej o zbrodnię nadużycia władzy urzęd wej i występek ograniczenia osobistej wolności.

W Wysowej jest proboszczem ks. Martynowicz, człowiek spokojny, skromny i dobrze wychowany. Ksiądz ten, idąc w dniu 2 marca b. r. do chorego celem udzielenia temuż ostatnich sakramentów, przechodząc koło włościan stojących, zwrócił im uwagę, aby przynajmniej zdjęli czapki, jednak tego nie uczynili, tylko kazali mu pokazać ustawę, któraby ich do tego obowiązywała, co więcej mieli ks. Martynowicza słownie znieważyć. Na takie ich postępowanie wpłynęło doniesienie do prokuratoryi, a ta wdrożyła dochodzenie o obrazę religii przeciw Kuryle, Kasprzykowi i Dudyczowi.

Klasycznym przykładem nieznajomości ustaw jest postępowanie włościan ruskich z gminy Jasionki, którzy w jednym dniu rozebrali cerkiew w Krzywej i przewieźli takową do Jasionki. Prokuratorya znowu wdrożyła dochodzenie przeciw kilkudziesięciu włościanom o występek.

W Radzynie znowu został oskarżony Jurkowski, człowiek starszy i spokojny, o to, iż miał się wyrazić, że nie będzie dotąd spokoju, aż się nie zabije namiestnika Bobrzyńskiego, metropolity Szeptyckiego i biskupa przemyskiego Teodorowicza. Wierzyć się wprost nie chce, aby Jurkowski to uczynił, ale wobec roznamiętnienia politycznego i osobistych antagonizmów, łatwo może odpokutować ktoś za czyn, którego wcale nie popełnił.

Ludzie, posądzeni o zbrodnie i występki, całemi milami zmuszeni są włóczyć się na przesłuchania sądowe. I ci właśnie ludzie już we wstępnem śledztwie przeklinają posiew, rzucony przez nieuczciwych i niedoświadczonych agitatorów moskalofilskich. Z tą chwilą, jak Pawłat przestał działać w powiecie gorlickim, a ksiądz Jurczakiewicz usunął się z pierwszych szeregów, zaczęło się w obozie moskalofilskim na-

ALFRED CAPUS.

Wszyscy chorzy.

(Przekład z francuskiego).

Gabinet sędziego śledczego. Sędzia śledczy, znakomity doktor Lombroso i przestępca, strzeżony przez dwóch żandarmów.

Sędzia: Drogi doktorze, wezwałem pana, aby go prosić o zbadanie tego zucha. Wypadek bardzo skomplikowany. Zamordował i obrabował staruszkę. Wielu rzeczy tu nie pojmuję, a zwłaszcza zabiło mi klina do głowy to, iż zbrodniarz chętnie przyznał się do wszystkiego i wyraził skruchę. Czy pan uważa to za zjawisko normalne?

Doktor: Nic w tem niema normalnego. (Do przestępc): Pokaż no mi język, przyjacielu. (Przestępca pokazuje język, wykazujący cechy patologiczne). Zacznijmy jednak od początku i zbadajmy wszystkie symptomy. A więc, przyjacielu, zadusiliście kobietę w podeszłym wieku?

Przestępca: Tak, przyznaję się do tego i o jedno proszę: dajcie mi spokój!

Doktor: Oto typowa odpowiedź człowieka chorego! Właśnie! „Dajcie mi spokój!“ (Łagodnie). Uspokójcie się, nie sprzeciwiajcie się, postaramy się was uleczyć. Powiedzcie mi teraz, coście zrobili po zabiciu tej kobiety?

Przestępca: Powtarzam już po raz setny i który: zabrałem jej pieniądze!

Sędzia (do doktora): A co? Czy nie mówiłem panu? Przyznaje się... Zadziwiające!

Doktor: Pozwól mi pan badać dalej. (Liczy puls przestępcy). Czy nie cierpicie na bóle głowy?

Przestępca: Bywa i to. Szczególnie, gdy za wiele wypiję.

Doktor: Nie wątpiłem o tem. Czy nie odczuwacie czasem ostrych bólów w żołądku?

Przestępca: Bywa i to.

Doktor: Ślicznie! Przejdźmy więc do badania czaszki. Zeguij się no, przyjacielu, nie bój się, nie będzie cię bolało. (Obmacuje skórę na głowie) Widzi pan, panie sędzio, ten punkt. Zdaje mi się, raczej twierdzę, a nawet gotów jestem pójść o zakład, że tu właśnie ma miejsce zrost małego mózgu z kostną powłoką czaszki, a okoliczność ta jest powodem, iż ten nieborak usiłuje wprowadzić sprawiedliwość w błąd, składając bezsensowne zeznania. Okaz ten mniej, niż ktokolwiek, może być odpowiedzialnym za swe czyny i słowa. (Surowo): Lekarza, mój drogi, nie oszukasz! (Do sędziego): Mam zresztą nóż przy sobie i, jeżeli pan sędzia pozwoli, mogę dowieść prawdziwości mego twierdzenia przez zrobienie małego otworu w czaszce. (Wyjmuje nóż chirurgiczny).

Przestępca (odsuwa się): Nie, nie! Poco te szopki? Jestem winien, tysiąc razy winien. Przyznam się dobrowolnie do wszystkiego, czego tylko panowie zażądacie. To powinno wystarczyć.

Doktor (patrzy na niego badawczo): I odważacie się twierdzić, że zabijając swą ofiarę, byliście świadomi swego czynu?

Przestępca: Najzupełniej.

Doktor: Opowiedźcie to komu innemu, a nie mnie. Takie bajki są dobre dla dzieci. Złapałem cię braciszku. (Do sędziego): Nigdy jeszcze nie obserwowałem bardziej typowej waryacyi.

Przestępca: Co, ja mam być waryatem!?

Doktor: Nieinaczej, mój kochany. (Do sędziego): Teraz zwrócimy uwagę na zjawiska dziedziczne. Coprawda, mają one drugorzędne znaczenie. Nie znamy prawie wypadku, w którym nie dałoby się wykazać, iż waryat liczy w swej rodzinie wiele waryatów. Wy, urzędnicy, pytacie przy śledztwie: „a coś robił wtedy nocą?..“ My zaś, uczeni, czerpiemy dowody w mrokach przeszłości. (Do przestępcy): Zadam wam pytanie, proszę skupić uwagę i odpowiedzieć.

Przestępca: Słucham.

Doktor: Czem się trudnili przodkowie pańscy w wieku ośmnastym? Proszę odpowiadać, nie krępując się niczem, i proszę nie usiłować udowodniać swe alibi.

Przestępca: W wieku...

Doktor: Byli waryatami, nieprawdaż?

Przestępca: Hm! Stanowczo tego twierdzić nie mogę.

Doktor: Aha! Chcecie więc wmówić we mnie, iż pradziad ojca waszego nie był waryatem.

Przestępca: Hm!

(Dokończenie nastąpi).

szego powiatu bezhołowie, które z wyżej przytoczonych faktów równa się zupełnej anarchii, która w niedalekiej przyszłości zwróci się w pierwszej linii przeciw tym, którzy ten ruch zwrócili na niewłaściwe tory. Dziwimy się, dlaczego stojący obecnie na czele tego ruchu pan Karczmarczyk, były sędzia, a obecnie obrońca w sprawach karnych, znający obowiązujące ustawy w państwie naszem, o tem nie pouczy swoich kompanionów politycznych?

Prowodyrzy obecnego ruchu moskalofilskiego w powiecie naszym oddają się nałogowemu pijaństwu i burdom po knajpach; taki przykład wykształconych ludzi udziela się i prostaczkom, którzy dopuszczają się na tej wskazanej przez przewódców drodze nie tylko występków, ale i zbrodni, za które w niedalekiej przyszłości zmuszeni będą odpokutować. Przewódcy zawinią, a chłop ruski odpokutuje. Każdy ruch polityczny, jeżeli nie jest kulturalny, istnieć ani cierpianym być nie może w żadnem konstytucyjnem państwie, ponieważ sam na siebie swojem postępowaniem otwiera konkurs i przyśpiesza likwidacyę.

1 Maja 1912.

Program uroczystości w Krakowie.

W środę 1 Maja 1912 o godz. 10 rano na placu przy ul. Żabiej (za „Sokołem") wielkie **ludowe zgromadzenie** z porządkiem dziennym:

1) Braterstwo ludów.

2) 8-godzinny dzień pracy i ubezpieczenie społeczne.

Towarzysze! Towarzyszki! W dzień 1 Maja, święta proletaryatu międzynarodowej manifestacyi klasy robotniczej jawmy się jak jeden mąż, by zaznaczyć żądania ludu pracującego!

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny!

Po południu od godz. 2 festyn ludowy w parku dra Jordana. Wstęp 30 h, dla dzieci 10 h (a w razie niepogody zabawa w Związku stow. robotniczych Filipa 2 II p.).

* * *

Zgromadzenie członków polskiej partyi socyalno-demokratycznej dla dzielnicy VII i VIII (Stradom Kazimierz) odbędzie się w dniu 1 Maja 1912 o godz. $9^1/_2$ rano w sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ulicy Bocheńskiej.

* * *

1 Maja w Przemyślu.

Program manifestacyi majowej jest następujący: Uroczyste zgromadzenie ludowe na Górze Zamkowej. Początek o godz. 10 przed południem.

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny przez miasto. Podczas pochodu przygrywać będzie Muzyka kolejowa.

O godz. 5 po południu zabawa ludowa w sali Związku stowarzyszeń robotniczych.

Uwaga. Zgłoszenia do straży porządkowej przyjmuje tow. A. Mandel.

Sprawy partyjne.

Ukonstytuowanie się komitetu miejscowego P. P. S. D. w Mielcu. W niedzielę 21 b. m. odbyło się w Mielcu zebranie partyjne, na którem wybrano przewodniczącym tow. Wiśniewskiego, sekretarzem tow. Krajewskiego, kasyerem tow Manię. Po referacie tow. Grotyńskiego uchwalono obchodzić święto robotnicze 1 Maja. Dalej oznaczono wkładki tygodniowe w kwocie 20 h. Na konferencyę obwodową Galicyi zachodniej, zwołaną na 19 maja do Krakowa, wybrano delegatem tow. Grotyńskiego. Dalej wybrano prezesem Kółka amatorskiego tow. Czerkawskiego, sekretarzem tow. Krajewskiego, kasyerem tow. Manię. Wreszcie uchwalono urządzić w Mielcu „dzień kobiet" 12-go maja.

W poprzednią niedzielę 14 b. m. odbyło się tu liczne zgromadzenie poufne, na którem tow. Müller z Krakowa referował o działalności posłów socyalistycznych w parlamencie i o organizacyi.

Ruch partyjny zapoczątkowany w Mielcu dzięki energicznej pracy kilku dzielnych towarzyszów rokuje piękne nadzieje.

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia

Nowiny krakowskie.

Lichy tytoń. Niedawno monopol tytoniowy podrożył wszystkie gatunki tytoniu, obiecując ich polepszenie. Tymczasem tytoń nietylko nie uległ polepszeniu lecz nawet doznał zmiany na gorsze. — Paczka t. zw. „trzynastki", którą podrożono na 32 h, zawiera tytoń ciemny, ordynarny, drapiący.

Skargi na tytoń są ogólne i dotyczą wszystkich miast, a cóż dopiero mówić o Galicyi, którą obdarza się zwykle najgorszymi wyrobami. Najlepszym środkiem na to pogorszenie tytoniu, mimo jego podrożenia jest powstrzymanie się od palenia. Oczywiście nałogowym palaczom trudno się do tej rady zastosować, ale ci, którzy okazyjnie lub mniej silnie palą powinni zdobyć się na tę siłę woli, aby zupełnie zaprzestać palenia tytoniu. Największy haracz podatkowy ciągnie rząd z monopolu tytoniowego, z artykułu, który przytem jest szkodliwy dla zdrowia, przedewszystkiem zaś dla młodzieży. Dlatego do tych, co mogą to uczynić, wołamy: nie palcie tytoniu i nie dajcie się obdzierać rządowi.

Aresztowanie fałszerza mleka. Wczoraj aresztowała policya pachciarza Eliasza Złotnika, z Wierzyniec, (gub. kielecka) trudniącego się sprzedażą mleka w Krakowie. Skonfiskowano mu wóz wraz z naczyniami z mlekiem, gdyż skonstatowano, że naczynia te były zalepione mydłem. Skonfiskowane mleko oddano do zbadania chemikowi miejskiemu.

Zasądzenie żołnierzy za szpiegostwo. Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się onegdaj tajna rozprawa przeciw żołnierzowi 13 pułku piechoty Kempie i podoficerowi tegoż pułku Miśkowcowi o udział w szpiegostwie Kuszla, zasądzonego niedawno w Krakowie na kilka lat więzienia. Kuszel po swej ucieczce do Warszawy przysłał do Krakowa swą „narzeczoną" Kruczykowską, która nawiązała stosunki z wojskowymi, celem wybadania tajemnicy organizacyi oddziałów karabinów maszynowych. Ofiarą jej zabiegów padli Kempa i Miśkowiec, których skazano pierwszego na 3 lata, a drugiego na 3 miesiące więzienia.

Uniwersytet ludowyim. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11 — 1 i od 4 — 9 codziennie. Biuro otwarte od 5 — 7 w dni powszednie.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek: od godz. 6—7 J. Piłsudzki: „Historya militarna powstania 1863 roku"; 7—8 dr K. Krzetuski: „Zasady polityki handlowej".

W sobotę: od godz. 7—8 dr K. Krzetuski: „Zasady polityki handlowej".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Oficer Gwardyi" (popularne).

Sobota: „Topiel", dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego (występ p Siemaszkowej).

Niedziela po południu: „Szklanna góra" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Topiel" (występ p. Siemaszkowej).

Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Demostenes" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Z kraju.

Pożary. W Balinie (pow. Chrzanów) wybuchł we środę wieczór pożar, którego pastwą padło 40 domów i kilkanaście budynków gospodarczych.

W Kolbuszowej Górnej, przedmieściu miasta Kolbuszowy, był onegdaj pożar, którego ofiarą padło 8 domów, kilka budynków gospodarskich i kilka sztuk bydła. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Obrabowanie wagonu pocztowego. W nocy ze środy na czwartek obrabowano wagon pocztowy między Krakowem a Tarnowem przy pociągu Nr. 61. Obrabowany wóz był dodatkowy. W Tarnowie spostrzeżono u wozu oderwanie kłódki z lewej strony i tam wóz zamknięto. W środku wozu znaleziono mnóstwo zapałek; widocznie złodzieje podczas kradzieży świecili sobie zapałkami. Wóz obrabowany był zamknięty w Krakowie na 2 kłódki i cały zapełniony pakietami pocztowymi.

W Zakopanem mianowany został komisarzem klimatycznym komisarz Stefan Grabczyński w miejsce komisarza Matusińskiego.

Ze świata.

Tchnienie pustyni. Prasa rosyjska zamieszcza artykuł członka Tow. geograficznego, dawnego współpracownika, Elizeusza Réclus — A. Tillo, który wskazuje na główny powód nieurodzajów, jakie peryodycznie dotykają gubernie wschodnie Rosyi europejskiej.

Na wschodzie Rosyi — pisze Tillo — gubi wszystko śmiertelne tchnienie pustyni ze wschodu, tj. „mgły".

„Mgła" —jest to palący, żrący, niezmiernie drobny płyn słony, jak dym wszystko przenikający, który przynoszony jest przez długotrwałe wiatry. Przenosi się on o setki i tysiące wiorst, podnoszony podczas wiatrów i upałów z różnych piaszczystych i słonych miejscowości Azyi: kolebką jego jest pustynia Gobi. „Mgła" w ciągu wieków posuwa się ciągle naprzód na zachód. Nie cieszcie się mieszkańcy zachodni; miną wieki i „mgła" dostanie się i do was. Jest to coś gorszego, aniżeli najście mongołów. Kiedyś i krainy wschodnie kwitnęły: były tam rzeki, obfitość wody, ogrody, wsie, wielkie miasta, gęsta ludność, kultura; wreszcie zaś wszystko w trzech czwartych zasypane zmartwiało i zginęło od klęski głodowej. Narody cywilizowane tam wymarły, albo cofnęły się wstecz do stanu pół dzikich plemion koczowniczych".

Autor maluje dalej obraz wiosennego bogactwa natury, zapowiadający wspaniały urodzaj: bujna roślinność pokrywa ziemię, kwitną drzewa, falują zboża.

Nagle... „ze wschodu coś pełznie, cicho, jak złodziej, bez dźwięku... Co to? chmura, burza? Nie widzi się błyskawic, w naturze zalega coraz większa cisza. To pełznie — „mgła". Niebo i cała natura zasłonięta jest przez mgłę, która przenika tkanki wszystkiego, co żyje i rośnie; słońce blednie i świeci przez mgłę, jak ciemno-czerwona kula. Na tysiące wiorst „mgła" zwarzyła wszystkie kwiaty, w ciągu kilku godzin masowo zginęły plony; ani źdźbła, ani rośliny..."

A. Tillo widzi jeden tylko sposób walki z tą klęską żywiołową: za Wołgą, w odstępach kilkudziesięciowiorstowych, aż do granicy chińskiej, należy zasadzić szereg pasów leśnych, ciągnących się od północy ku południowi. Przedsięwzięcie to jest, rzecz prosta, niezmiernie trudne, zdaniem jednak autora, jest to jedyny sposób powstrzymania „smoka" azyatyckiego, który w przeciwnym razie, w ciągu kilku wieków swem „tchnieniem ognistem" zamieni całą Rosyę wschodnią w pustynię.

Choroba Vrchlicky'ego. Z Pragi donoszą: Poeta Vrchlicky uległ w ostatnich dniach dwukrotnie atakowi apoplektycznemu; stan jego jednak nie daje powodu do zbytnich obaw.

Stypendya dla literatów. Ministerstwo oświaty w Wiedniu wzywa literatów, którzy mają zamiar starać się o stypendya artystyczne w roku 1912, by podania swoje wręczyli najpóźniej do 15 czerwca b. r. w namiestnictwach.

O walce z apaszami w Paryżu, o której wczoraj doniosły telegramy, podaje inspektor policyi Robert, jeden z uczestników walki, następujące szczegóły:

Kiedy przybyliśmy na pierwsze piętro otworzył nam Gauzy. W pokoju było zupełnie ciemno, żaluzye były spuszczone, nawet okiennice zamknięte. Ledwie Jouin wszedł do pokoju, kiedy jakiś człowiek wypadł i chwycił go za gardło. Inspektor Colmar rzucił się na bandytę, w którym poznałem Bonnota. Ja również wszedłem do pokoju, musiałem jednak pilnować Gauzy'ego, który rwał się do ucieczki. Jouin, Colmar i Bonnot tarzali się po podłodze, dusząc się nawzajem za gardło, słyszałem, jak głowami uderzali o posadzki. Poskoczyłem im na pomoc. W tej chwili padło pięć strzałów, usłyszałem jęki. Bonnot, któremu udało się wydobyć rewolwer, strzelił do Jouina i Colmara. Colmar podniósł się i zawołał:

— Bądź zdrów, Robercie, umieram!

Następnie padł na ziemię bez przytomności. Zwróciłem się do Bonnota, który leżał jak nieżywy. Skoro jednak chciałem go podnieść, skoczył nagle i z rewolwerem w ręku rzucił się ku drzwiom. Chciałem mu zastąpić drogę, ale odtrącił mnie

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

gwałtownie, a że nie miałem broni, nie mogłem przeszkodzić mu w ucieczce. Wołałem: „Trzymajcie“, jednakże on wpadł do mieszkania sąsiadki, starej kobiety, do której krzyknął: „Przepuścić mnie przez mieszkanie, albo śmierć!“ Rzeczywiście przebiegł przez mieszkanie, skoczył na okno, z okna dostał się na podwórze. Nie pozostało mi nic innego, jak odprowadzić Gauzy'ego do więzienia.

Wczoraj policya aresztowała trzech anarchistów Roulota, Dubosa i Boucheta, oraz przyjaciółkę Limentowa Maryę Bess, jako wspólników bandy Bonnota.

Przegląd społeczny.

Baczność tow. piekarscy! Z powodu akcyi cennikowej w Krakowie, przyjazd do Krakowa stanowczo wzbroniony. Po wszelkie informacye zgłaszać się należy do krakowskich grup robotników piekarskich: ulica Filipa 2, I. piętro i ul. Krakowska 25, I. piętro.

TELEGRAMY

z dnia 26 kwietnia.

Rozwiązanie Rady miasta Gracu.

Grac. Radę miejską wczoraj rozwiązano.

Zajście w sejmie pruskim.

Berlin. W sejmie pruskim oświadczył minister spraw wewn. Dallvitz, że niema mowy o zaprowadzeniu prawa wyborczego do sejmu na tych samych podstawach co do parlamentu. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewn. przyszło do burzliwej sceny podczas mowy posła tow. Liebknechta, któremu przewodniczący odebrał głos za słowa, że Rosya jest najbardziej barbarzyńskiem i najbardziej pogardy godnem państwem w Europie.

Poseł tow. Ströbel woła: Z wyjątkiem Prus. Minister Dallvitrz odpierał „z oburzeniem“ wywody Liebknechta.

Rozdział kościoła od państwa w Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła 331 głosami przeciw 253 w pierwszem czytaniu ustawę w sprawie rozdziału kościoła od państwa w Walii.

Po powstaniu w Fezie.

Paryż. Specyalny sprawozdawca „Matina“ w Fezie donosi pod datą 20 b. m.: Stłumienie powstania zawdzięczać należy energii generała Broularda, który zarządził bombardowanie dzielnicy powstańczej. Powstańcy, przybyli do głównej kwatery Broularda, prosili o przebaczenie i zapewnili o przyjaznych dla Francuzów uczuciach. Wybitni urzędnicy marokkańcy i sekretarz ministerstwa wojny brali udział w powstaniu.

Echa katastrofy „Titanica“.

Waszyngton. Piąty oficer „Titanica“ Lowse zeznał, że w łodzi ratunkowej czekał około godziny, dopóki nie zamilkły wołania tonących o pomoc. Potem wrócił na miejsce wypadku i zabrał kilku rozbitków do łodzi. Wracać pierwej byłoby jego zdaniem szaleństwem, gdyż byłby się dostał w samo mrowie tonących.

Jednego z oficerów „Titanica“, który chciał wrócić do Anglii, odprowadzono pod eskortą z Nowego Jorku do Waszyngtonu. Także Ismaya i Franklina, którzy prosili o pozwolenie powrotu do Nowego Jorku, zmuszono do pozostania w Waszyngtonie.

Walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

Springfield. Prezydent Taft w wygłoszonej tu wczoraj mowie zaatakował Roosevelta.

Boston. Prezydent Taft wczoraj wieczór w dalszym ciągu atakował Roosevelta i zarzucił mu, że przekręcił oświadczenie Tafta i złamał uroczystą obietnicę, że nie będzie więcej kandydował. Obietnice Roosevelta i sposób w jaki on postępuje, rzucają światło na wartość, jaką trzeba przywiązywać do obietnic, które Roosevelt w przyszłości złoży.

Ofiarność republikanów chińskich.

Szangaj. 8 republikanów zaciągnęło pożyczkę 2 milionów taelów, aby wypłacić żołd żołnierzom.

Wojna włosko-turecka.

Skutki bombardowania Dardanelów.

Rzym. „Tribuna“ donosi, że skutek bombardowania fortów dardanelskich był o wiele donioślejszy niż turecki rząd przyznaje i twierdzi, że około 600 tureckich żołnierzy zostało rannych.

„Giornale d'Italia“ donosi z Aten, że podczas bombardowania Dardanelów znajdował się u wejścia grecki parowiec. Kapitan, nie mogąc z powodu podwodnych min wrócić, dał rozkaz puszczenia okrętu pełną parą i w ten sposób przejechał bez szkody między walczącymi.

Obsadzenie wysp.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Różne dzienniki podały wiadomość o obsadzeniu przez Włochów wysp na morzu Egejskiem, zwłaszcza Lemnos i Tenedos. Wiadomości te, pochodzące bez wyjątku z Konstantynopola, są nieprawdziwe.

Proces Ronikiera.

Szerzej rozsnuwająca się obecnie sprawa hr. Ronikiera — skutkiem porzucenia przezeń taktyki symulacyi obłędu, stwierdza na każdym kroku fakt niesłychanie niedbałego przeprowadzenia śledztwa.

Śledztwo, zadowolniwszy się hypotezą, iż mordu dokonał Ronikier, zupełnie nie usiłowało zbadać, kto i jak często bywał w pokojach, które stały się widownią zbrodni; organom śledczym wystarczało, iż Ronikier mógł raz zaciągnąć młodego Chrzanowskiego do owego lokalu...

Tymczasem obecnie nie paraliżowana symulacyą głównego oskarżonego rozprawa dorzuca coraz więcej szczegółów, świadczących, iż pokoje owe były dość często odwiedzane. Zawadzki zeznawał, iż kilkakrotnie słyszał stamtąd dźwięki pozytywki; rodzina Chaskla Poznańskiego, mieszkająca bezpośrednio pod owymi pokojami przy wspólnych z nimi schodach, twierdzi, iż widywała tam uczniów, a razu pewnego miał po tych schodach snuć się jakiś podejrzany mężczyzna; służąca Poznańskich, Rozbicka, sypiająca w antresoli, tuż pod podłogą miejsca zbrodni — paroktrotnie skarżyła się na hałasy nocne w danym lokalu. Pomiędzy nią a młodym Poznańskim, uczniem szkoły Wawelberga, wynika jednak zasadnicza różnica zdań na jednym ważnym punkcie. Mianowicie Poznański zeznał, iż Rozbicka mówiła mu, że gdy ją badano w wydziale śledczym, obiecywano jej nagrodę pieniężną, jeżeli rozpozna Ronikiera. Rozbicka przeczy temu, twierdząc, że to świadek Poznański namawiał ją, aby w sądzie tak zeznawała, gdyż jej, jako katoliczce zaprzysiężonej, uwierzą.

Wkońcu adwokat Iwański z Lublina zeznał, iż jedna z jego klientek, której nazwiska ze względu na obowiązującą go dyskrecyę zawodową wymienić nie może — obawiając się, by nie została skompromitowaną po zbrodni w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej przyznała się przed nim do stosunku z Ronikierem i do bywania w tych pokojach. Na pytanie prokuratora, czy dama owa wspominała o St. Chrzanowskim świadek odpowiada, iż wspominała.

Już z tych szczegółów powtarzamy, widać, iż jeżeli w toku rozprawy potwierdzi się nawet to przekonanie, iż Ronikier był sprawcą mordu — to luki wadliwego śledztwa prowadzonego tak, jak gdyby owe pokoje stały pustką i były tylko do jednorazowego zbrodniczego użytku wynajętą pułapką — stwarzać będą mnóstwo niejasności...

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Komitet majowy obszerny** zbierze się w poniedziałek o godz. 7 wieczór w sali m. Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego. — Towarzysze, Towarzyszki! Niechaj nikogo z Was nie braknie!

* **Zebranie partyjne P. P. S. D.** dzielnicy VII i VIII odbędzie się w „Postępie“ (Krakowska 25) we wtorek b. m. o godz. 7 wieczór. — Na porządku sprawa 1 maja. Towarzysze! Jawcie się jak najliczniej!

* **Zarząd Związku stow. rob.** wzywa komisyę bufetową na posiedzenie, które się odbędzie dnia 26 kwietnia o godz. 7 wieczór. Sprawy ważne.

* **Posiedzenie zarządu stow. „Postęp“** (Krakowska 25) odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 11 przed południem. Obecność wszystkich członków...

* **Baczność! Towarzysze — Robotnicy!** W poniedziałek dnia 29 kwietnia 1912 r. o godz 7 wieczorem w domu W. P. Chmiela, Grzegórzki 117 (przy rogatce) odbędzie się Zgromadzenie Ludowe z porządkiem dziennym Znaczenie 1 maja. Referent tow. dr Baj. — Towarzysze! Robotnicy! Wzywamy Wam, abyście na to Zgromadzenie przybyli jaknajliczniej. — Za komitet: Stefan Czerwieniec. Feliks Szczepanik.

* **Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy emigrantów polskich zaboru rosyjskiego** urządza przy współudziale Uniwersytetu ludowego w niedzielę 28 bm. w lokalu Związku Stow. rob. (ul. Filipa 2, II p.) zabawę dla dzieci swoich członków.

Program zabawy: Śpiew, gra na skrzypcach, deklamacye, opowiadanie o Kościuszce, ilustrowane świetlnymi obrazami, tańce, kosz szczęścia. Początek o godz. 5½ po południu.

* **Młodzież robotnicza w Przemyślu** urządza w niedzielę 28 kwietnia o godz. 10½ przed południem w sali Domu Narodnego poranek teatralny, na który się złożą następujące sztuki: 1. „Pokonani zwycięscami“, dramat społeczny w 3 aktach. 2. „Wyrozumiały komisarz“, krotochwila. Słowo wstępne wygłosi dr Franciszek Dorosz. W antraktach przygrywać będzie Muzyka kolejowa. Ceny wstępu: 1 K, 50 h, 40 h, 20 h i 10 h. ków niezbędna. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z ruchu socyalistycznego.

Zwycięstwa wyborcze w Argentynie i Szwajcaryi. — Pożegnanie gazety. — Kooperatywy belgijskie.

Przy obecnych wyborach do parlamentu argentyńskiego wybrano w stolicy państwa dwóch posłów socyalistycznych. W przedostatnim parlamencie zasiadał tow. Palacio, który jednak dzięki niesłychanemu terorowi rządu, który zniszczył drukarnię i dziennik partyjny, nie wszedł do ostatniego parlamentu. Obecne przeprowadzenie dwóch posłów socyalistycznych jest odpowiedzią na te gwałty rządu i zwycięstwem nad demagogią anarchistyczną, która miała podatny grunt w ciemnych masach proletaryatu, przybyłego z Włoch i Hiszpanii.

* * *

Dnia 21 b. m. został wybrany w kantonie Neufchatel 17-ty poseł socyalistyczny do szwajcarskiej Rady narodowej. Jest nim tow. Graber, nauczyciel, który 10 100 głosów zwyciężył kandydata radykalnego, który otrzymał 9258 gł.

W Zurychu wybrano na 14 sędziów śledczych czterech socyalistów. Prócz dawnych towarzyszów Kaufmana, Heussera i Siegfrieda, został świeżo wybrany tow. dr Hüppi. Piąty kandydat socyalistyczny upadł nieznaczną mniejszością głosów.

W kantonie genewskim uchwalono ustawę o proporcyonalnem prawie głosowania, które nowe zwycięstwa przyniesie socyalistom.

* * *

Petersburska gazeta robotnicza „Zwiezda“, organ dumskiej frakcyi S. D., zamknięta ostatecznie z wyroku sądowego, po odrzuceniu przez senat skargi kasacyjnej na wyrok petersburskiej izby sądowej, w ostatnim numerze żegna się z czytelnikami. W artykule pożegnalnym powiedziano, że z 54 numerów, wydanych w ciągu 15 miesięcznej egzystencyi pisma, tylko 30 doszło bez przeszkód do rąk czytelników, 15 numerów skonfiskowano i tyleż procesów wytoczono redaktorom. Za 8 numerów ukarano grzywnami w wysokości 3650 rubli. Z sumy tej 650 rubli zapłacono gotówką, zamiast wypłaty pozostałej sumy redaktorowie odsiedzieli 18 miesięcy w więzieniu. Niejednokrotnie dokonywano rewizyj w lokalu redakcyi i administracyi, przyczem konfiskowano książki buchalteryjne, spisy prenumeratorów, rękopisy, korespondencye itd. Nakład „Zwiezdy“ wynosił z początku 10 tysięcy egzemplarzy i pismo wychodziło raz w tygodniu; wkońcu nakład wzrósł do 30 tysięcy egzemplarzy i pismo zaczęło ukazywać się trzy razy tygodniowo. Pomiędzy gazetą a czytelnikami istniała ścisła łączność, która znajdowała wyraz w ogromnej ilości korespondencyj, nadsyłanych ze wszystkich zakątków państwa.

* * *

Belgijski urząd dla spółek spożywczych ogłasza od ośmiu lat stale sprawozdania o rozwoju poszczególnych kooperatyw w Belgii. W r. 1903 naliczono 168 spółek socyalistycznych, liczących 103 349 członków. — Obrót roczny tych spółek wynosił 26,936 873 franków. W roku 1911 wynosiła ilość socyalistycznych 201, liczba członków 157 478, a obrót roczny wynosił 44,920 921 franków. Rozwój spółek: przyrost członków 52·4, obrót 66·8%. Socyalistyczne spółki belgijskie obejmują zatem ludność wynoszącą 700.000 głów, czyli blisko jedną dziesiątą mieszkańców całego kraju. Działalność socyalistycznych spółek obejmuje 605 walońskich i 133 flandryjskich gmin. Przynależne do spółek grunta przedstawiają wartość ogólną na sumę 18,447.140 franków, która to wartość jest częściowo obarczona długami hipotecznymi. Wspólny kapitał wynosi 1,931.194 franków, czyli na każdego członka wynosi 12 30 franków. Również przeciętny obrót wynosi na członka 288 franków. Najwyższy obrót roczny przypada na obwód Lüttich, gdzie wynosi na członka 825 franków. Najniższy jest w obwodzie Soignies, gdzie wynosi na członka zaledwie 150 franków. W Centre istnieje największej piekarń i browarów spółkowych. Lecz i tam rozwój spółek staje się coraz bardziej intenzywnym.

Rozpowszechniajcie „NAPRZÓD“!

MAŁY FELIETON.

Moja ankieta w kwestyi drożyzny.

Przed miesiącem rozesłałem do wybitnych przedstawicieli różnych klas i zawodów pismo z prośbą o odpowiedź na pytanie: „Jak się szanowny Pan zapatruje na kwestyę drożyzny i w czem widzi jej przyczynę?“

Oto kilkanaście nadeszłych odpowiedzi, za które autorom ich bardzo dziękuję. I tak, piszą mi:

Wielki przemysłowiec:

„Sprawa drożyzny nie jest czemś nowem. Istniała bowiem oddawna dla tych, którzy chcą wszystko nabyć poniżej wartości. Mojem zdaniem, na obecną składają się, prócz szeregu ubocznych, głównie następujące przyczyny: podniesienie się kosztów produkcyi i cen surowca, a zwłaszcza wyższe płace robotnicze. (Podkreślono. Przyp. autora). Walka z wyzyskiem, dokonywanym przez robotników za namową socyalistów, jest pierwszym środkiem celem zwalczenia drożyzny.

Przekonany, iż dziennik, w którym Pan pracuje, tę właśnie obrał sobie wytyczną, zasyłam redakcyi wyrazy uznania i podziwu, tudzież ogłoszenie całoroczne wielkości pół stronicy. Z szacunkiem, ...“

Mały przemysłowiec; właściciel warsztatu, zatrudniającego jednego robotnika nieukwalifikowanego i sześciu uczniów:

„Jest bieda i koniec! Nas, panie, małych przemysłowców, gnębi, kto chce: fabrykanci i socyaliści, magistrat i dyrekcya podatków, Niemcy i Żydzi, a prócz nich prezesy kół małych przemysłowców. Wciąż płać i płać, aż w gardle suszy. Zwłaszcza w sobotę, kiedy ma nastąpić wypłata. Nikt się nie spyta, czy mam pieniądze dla swej czeladzi! Jeżeli tak dalej pójdzie, zwinę warsztat i zostanę znów czeladnikiem, a domeczek, co go Pan Bóg dał, przepiszę na żonę.

Kłaniam się Panu i polecam moją „Pierwszą krajową fabrykę odnawiania zniszczonych obcasów gumowych“, ..., b. absolwent c. k. technologii w Wiedniu.

P. S. Gdyby tak, po znajomości, łaskawy Pan redaktor zniżył mi prenumeratę swej gazety, tobym ją chętnie zaprenumerował z drugiej ręki. Moja żona, pasyantka do książek, miałaby z pasków (zapewne: z odcinków? — Przyp. aut.) książki do czytania, a także i papier do zawijania mięsa. Proszę mi odpisać“.

Wielki kapitalista:

„Mój prywatny sekretarz odczytał mi list Pana, ale treści nie zrozumiałem. O drożyźnie nie wiem niczego. Jeżeli zależy Panu, czy też redakcyi, na otrzymaniu jakiegoś wsparcia pieniężnego, a list Jego był tylko ku temu pretekstem, w takim razie oświadczam, iż zasadniczo nie udzielam nikomu żadnej jałmużny lub zasiłków, natomiast corocznie składam na cele dobroczynności publicznej poważną kwotę w sumie 20 koron. Na tem się moja korespondencya z Panem skończyć powinna. .....“.

Mały kapitalista:

„Niema żadnej drożyzny! Przeciwnie! Dawniej od swoich 4000 koron dostawałam w Kasie oszczędności rocznie procentu 50 koron, obecnie, wskutek obniżenia stopy procentowej od sum ulokowanych z 5% na 3¾%, otrzymuję znacznie mniej: To jest drożyzna? Chyba oszustwo, nie drożyzna! „Ale Pan Bóg jest sprawiedliwy, choć nie rychliwy“. Weźcie, Panowie, taki, jak ja, biedny naród w obronę, a Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi. ....., wdowa po dekretowanym c. k. praktykancie sądowym.

Dopisek.

Czy nie zna pan jakiejś instytucyi oszczędnościowej, którąby dawała 5, a przynajmniej 4 ½%? Może mi pan o tem doniesie, a Pan Bóg mu hojnie zapłaci za łaskę, wyświadczoną ubogiej wdowie-sierocie, samej na świecie!“ (W tem miejscu list zroszony łzami. — Przyp. aut.).

Wielki rolnik:

„Przyczyny drożyzny są następujące: nadmierny ucisk rolników przez śrubę podatkową; nieurodzaje i choroby, grasujące wśród bydła; wreszcie brak sił roboczych i ogromne płace robotników. Tylko pańszczyzna mogłaby jej kres położyć. Proszę podkreślić opłakane położenie posiadaczów wielkiej własności ziemskiej, która w tempie przyspieszonem dostaje się w ręce niekatolików i nie-Polaków. Kurczy się wielka własność polska — a z nią i Polska, ojczyzna! Że jest źle i coraz gorzej, udowodniam faktem: mój dziad przebywał stale za granicą; ojciec mógł pozwolić sobie już tylko na kilka wycieczek do Paryża i Monte Carlo, ja zaś dotąd nigdzie nie wyjeżdżałem, a gdy wyjadę, to raz na zawsze, ale z majątku! Główna rzecz: zniesienie pańszczyzny, nieurodzaje i wysokie płace robotników! ....., wł. dóbr ziemskich.

P. S. Równocześnie zasyłam 1·50 h na „Dar narodowy Trzeci Maja“. Proszę pokwitować w swym organie, a nazwisko me umieścić na miejscu widocznem. Niech lud wie, że my, szlachta, zawsze świecim przykładem!“

Mały rolnik:

„Pochwalony!

Najwięcej dokucza nam nasz pisarz gminny, co za wszystko każe sobie płacić i z karczmarzem zna się, jak łyse konie. A karczmarz jest złodziej i porządnych gospodarzy wyrzuca z gospodarstw... Wedle drożyzny piszemy, że „jak Pan Bóg nie urodzi, to i chłop nie spłodzi“, a najmitów też barszczem zbyc się nie da.

Możeby Prześwietna Redakcya przesłała nam swoją gazetę na okaz, a jak się gromadzie spodoba, zapłacimy prenumeratę po żniwach.

Z chrześcijańsko-katolickiem pozdrowieniem ....., dawniej stojałowszczyk, obecnie uczciwy gospodarz“.

Piekarz:

Szanowny Panie!

Bezsprzecznie, że odbywa się orgia drożyźniana! (My znów będziemy zmuszeni podnieść ceny pieczywa!...) Oburzenie jednak na piekarzy jest niesłuszne. Albowiem powiedziano: „nie samym chlebem człowiek żyje!“ Chleb, bułka, są tylko podrzędnym środkiem pożywienia i, jako takie, nazwę je: luksusem. Wszak głównym pokarmem jest mięso! A na drożyznę mięsa, na wyzyskiwanie konsumentów przez rzeźników nie skarżą się ludzie tak, jak na nieznaczną podwyżkę ceny pieczywa! a Skoro Opatrzności podoba się zesłać nieurodzaj, i robotnikom zażądać podwyżki płacy, więc też i cena chleba musi podskoczyć w górę.

Zasyłam wyrazy poważania i tort czekoladowy dla WPana małżonki, stałej mej odbiorczyni. ....., wł. piekarni“.

(Szanowny wł. piekarni, zdaje się, padł ofiarą pomyłki, gdyż nie mam żony. — Przyp. aut.).

Rzeźnik:

„Drożyzna musi być, bo wszystko drogie. Ludziska nie widzą nikogo, tylko rzeźnika! A czy każdy musi jadać mięso? I chlebem można żyć! Dziś jest większa edukacya i lada ochłap żąda mięsa, byle ścierwo kup je słoninę! Teraz i woły inne niż dawniej — niby edukowane i nowomodnie chowane, chcące żarcia z kuchni francuskiej, a za to chude, jak francuzice, com je oglądał w „Panoptikum“. W moim fachu jest drożyzna, ale my jej tam nie winni. Grunta pod budowę drogie, budowla kamienicy droga, a człowiek na starsze lata chciałby mieć jakiś swój własny kącik, jakąś porządną trzypiętrówkę! A sama edukacya ile kosztuje! Płać za naukę Zośki w konserwatoryum, za piszczenie angielskie Wandy u Berlitz-Scholza, a starej jeszcze się fortepianu zachciało i co roku musi być w Karlsbadzie, gdyż doktór jej kazał. Niby skąd na to wszystko wziąć!

Padam do nóg, a chłopak odnosi pasztecik dla Pani Dobrodziejki i kiełbaski dla paniczów. Wiem, że Panowie wezmą nas w swoją opiekę i nie pozwolą zrobić nam niczego złego. ....., mistrz zdzierania skóry, wł. masarni oraz wł. budującej się realności III-piętrowej“.

(Nie mam dzieci ani żony. Pomyłka. — Przyp. aut.).

Wielebny Ks. Proboszcz:

„Pamiętać należy o duchu, nie dbać o ciało, które znikome i grzeszne jest. Umartwiać je trzeba! Nie troszczyć się o ziemskie rozkosze, a dążyć do osiągnięcia dóbr wiecznych, do zasłużenia sobie na rozkosze takie, o jakich „ucho nie słyszało i jakich oko nie widziało“, jak mówi św. Paweł w liście do Koryntyan. — Ja się tego nie trzymam i nieźle mi się powodzi“.

Właściciel zakładu pogrzebowego:

„Jestem wolny. Wolny od zarzutów, jakobym

wyzyskiwał swych śp. klientów. Żaden z nich się jeszcze na mnie nie żalił. Zwracam tylko uwagę Sz. P. T. Publiczności, że z powodu podrożenia metalu i materyału stolarskiego dotychczasowe ceny trumien będą wkrótce znacznie podwyższone. Przeto w interesie Sz. P. T. Publiczności radzę jej korzystać jak najprędzej z obecnej okazyi, gdyż podobna nierychło się zdarzy. Również kopacze grobów zażądali podwyżki zarobku i zniesienia pracy „na sztukę". Byłoby wskazane wyzyskać odpowiednią sposobność. ....., wł. zakł. pogrzebowego".

— —

Monolog dozorczyni miejskich pawilonów publicznych:

„Tak, tak, a jakże! Co mi z tego, że cena w budkach jest zawsze jednaka, skoro gości ani na lekarstwo!..."

Wiadomość z „Co się stało na Rynku i okolicy?"

„Smutne, lecz prawdziwe! Donoszą nam: Ostatni konsument p. X padł dziś rano nieprzytomny obok drzew na plantacyach. Koń policyanta, bułanek, który dał się już poznać ze swej energii i taktu, a mający w pobliżu służbę, spostrzegłszy wypadek, doniósł o nim swym kolegom w pogotowiu, te zaś odwiozły nieszczęśliwego konsumenta do kostnicy. Jak nam w ostatniej chwili nasz specyalny sprawozdawca telefonuje, śp. nieboszczyk zmarł na tyfus brzuszny, czyli głodowy, tudzież na niestrawność żołądka, spowodowaną nadmiernem spożyciem kory z drzew na plantach. Tak zginął ostatni Mohikanin, ostatni z konsumentów krakowskich!

Redakcya „Błyskawicznych ech", która żywi się jeszcze swemi znakomitemi nożycami dziennikarskiemi i poi wodą własnych artykułów, zamieści jutro wierną podobiznę ostatniego konsumenta, co padł, jak bohater, na posterunku, oraz widok drzew, ogołoconych z kory przez zęby niewyśledzonego wandala, za którym dzielny bułanek (piszemy o nim powyżej) tropi. Miejmy nadzieję, że ohydny czyn nie ujdzie sprawcy płazem!"

Z papierów, pozostawionych przez *tk*, przepisał

Teodor Kaszyński.

Rozmaitości.

Ile wydają kobiety na papier do opakowania.

Pod powyższym tytułem donosi niemiecka prasa burżuazyjna ciekawe szczegóły o wydatkach na papier do opakowania. Pisma, które te szczegóły opisują, stoją zawsze w obronie sklepikarzy przeciw stowarzyszeniom spożywczym. Treść artykułu brzmi jak następuje:

Niejedna gospodyni myślała już o tem, że gdy kupuje kawę lub cukier, chociażby w najmniejszej ilości, to sklepikarz waży zwykle z towarem gruby papier, który każe sobie zapłacić narówno z towarem. Kupujący tłómaczy to sobie w ten sposób, że przecież kupiec nie może oddzielnie ważyć towaru, gdyż w przeciwnym razie zajęłoby to wiele czasu, dotąd tak bywało, więc przeciwko temu nic zrobić nie można, dlatego trzeba opłacać zapakowanie narówno z towarem. Oprócz tego myśli każdy, że opakowanie waży niezbyt wiele, wskutek czego te kilka halerzy można zapłacić. Znalazł się jednak w Anglii człowiek, który zajął się zbadaniem tej sprawy, a wyniki tych badań wprowadzą niejedną gospodynię w zdumienie. Wynika bowiem ze statystyki, że za opakowanie opłaca się olbrzymie sumy, o czem kupujący bodaj kiedy pomyślał.

Obserwator angielski poczynił swe doświadczenia z pomocą państwowych inspektorów od wag i miar i opublikował wyniki tych doświadczeń w pewnem angielskiem czasopiśmie. W Glasgowie np. okazało się, że urzędowe odważanie sprzedanych towarów w pięćdziesięciu na sto wypadków ważyło mniej o 5%. W r. 1909 kupiono w Anglii 140 milionów kilogramów herbaty. Ze względu na to, iż w połowie wypadków nie doważono towaru o 5% dowodzi, że wręczano kupującym 3½ miliona kilogramów papieru do opakowania, który opłacono przez kupującą publiczność w tej samej cenie co herbatę. Uczyni to 4 miliony koron na rok, o które poszkodowano kupującą publiczność. Cyfry te są w rzeczywistości wyższe. W Londynie np. niedoważanie towaru zaszło nie w 50, lecz 75 na 100 wypadków. Przeciętnie wynosiło niedoważanie zamiast 5%, jak w Glasgowie, aż 6%! W największych sklepach miasta Londynu poczyniono próby i kupiono w całym szeregu filij po 5 kilogramów herbaty, kawy, cukru, rodzynek i ryżu. Herbatę i kawę kupiono w paczkach półfuntowych, cukier i pozostałe towary w funtowych opakowaniach. Badania dały zdumiewające wyniki, a mianowicie, iż przy 5 kilogramach poszczególnych towarów nie doważono (mniej naważono): herbaty 124 gramy, kawy 124 gramy, cukru 104 gramy, rodzynek 123 gramy, ryżu 61 gramów — mniej, niż zapłacono. Przy zakupieniu po 5 kilogramów powyżej wymienionych towarów zapłacono przeciętnie 1 60 do 3 40 koron za papier do opakowania. Jeśli dla uproszczenia kalkulacyi policzymy za kilo poszczególnych towarów po 2 korony, natenczas osiągniemy przy tygodniowym zakupnie towarów na sumę 20 koron u sklepikarza za 52 kor. towarów mniej w roku. Te 52 korony zapłaciliśmy sklepikarzowi za papier.

Jak olbrzymie zyski ciągną stąd sklepikarze, dowodzą następujące cyfry. Jedna z wielkich firm londyńskich, która posiada 10 filij, w których kupowano wyżej wymienione towary na próbę, posiada obrotu tygodniowego na sumę 40 tysięcy koron. W końcu roku sprzedała firma za 100 tysięcy koron papieru do opakowania zamiast towarów; za papier zapłaciła najwyżej 25 tysięcy koron. Dlatego też sklepikarze chętnie używają grubego i ciężkiego papieru do opakowania; przemysł papierowy dostarcza w tym celu ciężkiego papieru. Im mniej kto kupuje towaru, tem większy zysk ciągnie stąd kupiec. W Anglii powstał ruch, który ma za zadanie niezdrowy ten objaw usunąć.

Powyższy fakt dowodzi, że pośrednicy w życiu gospodarczem łupią w podwójny sposób kupującą publiczność. Dalej przemawia powyższy fakt za tem, że nawet w t. zw. najlepszych sklepach goli się kupujących bez mydła. Należy przeto stąd wyciągnąć wniosek i wstąpić do stowarzyszenia spożywczego, którego celem jest dostarczanie swym członkom towarów dobrych, a nie oszukiwanie ich na wadze.

Miliony
ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, kokłasz i kaszel kurczowy, używają

KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
z „3 JODŁAMI".

6050 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku

nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.

W pakietach po 20 i 40. hal. jakoteż w puszkach po 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

---

1 KORONA
tygodniowo bez poręczenia można sobie spłacać u

S. ZAHNA
przy ul. Floryańskiej l. 31
w Krakowie,

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14 karatowy złoty za K 18·—, 14 karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny za K 1·—, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po K. 3·— Z powodu wielkiego zapasu.

Marmolady
Morelowe
Wiśniowe
Malinowe
Porzeczkowe i mieszane
= poleca =
W. OLSZOWSKI
KRAKÓW
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Za jakość ręczy się.

LEKCYE ZBIOROWE
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres:
ulica Lubomirskich, L. 9, parter
MARYAREINISCH.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
poleca: dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK
Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30



Pierwszorzędne eleganckie i tanie jest nasze obuwie

Alfred Fränkel Sp. kom

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii

Kraków, Rynek główny 14.

Zastępca: L. Steigler.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170·10 kor.
Stan ubezp. z końc. 1910 r. 132.157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ"
akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy
zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi

Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ul. Główna L. 1.

---

3 główne wygrane rocznie
K 100.000 dnia 5 stycznia, K 60.000 dnia 6 maja, K 60,000 d. 5 września
i liczne znaczne mniejsze wygrane dają

3% Losy kredytowe ziemskie z r. 1889
Najbliższe ciągnienie już 6 maja
Główna wygrana Koron 60.000.

Polecam te nadzwyczajnie korzystne i mające dobre szanse wygranej losy do nabycia i oferuję

1 3% Los kredytowy ziemski z r. 1889 w ratach miesięcznych po K 7·—, 8·—, 10·—.
2 3% Losy kredytowe ziemskie z r. 1889 w ratach miesięcznych po K 14·—, 16·—, 20·—.
3 3% Losy kredytowe ziemskie z r. 1889 w ratach miesięcznych po K 20·—, 24·—, 30·—

z natychmiastowem prawem do wygranej na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży po zapłaceniu pierwszej raty, które najwygodniej przekazem pocztowym lub przez zaliczkę może być pobraną. — Odsetki losów od zapłacenia ostatniej raty gdyż cena jest stosownie zniżona.

Edward Urban
Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23—25
(we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości

Tanie ceny! Wysoka prowizya!

Kuźnia
wraz z mieszkaniem nadającem się na warstat stelmachski jest przy bardzo ruchliwym trakcie pod Krakowem, prowadzącym do cła i Kocmyrzowa na korzystnych warunkach zaraz do wynajęcia. Wiadomość u L. G Unberga w Wieczystej l. 41 ad Rakowice.

PRACOWNIA I MAGAZYN
ROBÓT RĘCZNYCH
„KAROLINA"
Grodzka 46, I p.
poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu, przyjmuje wszelkie oprawy poduszek i makat, oraz udziela lekcye haftów.

CENY NISKIE.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia szybko.

Zakład rysowniczy na miejscu

Reguluje trawienie.

Aptekarza Schaumana
Sól żołądkowa
i pastylki z soli żołądkwej

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw ohudnieniu.

Najlepsze dla żołądka

Schaumana Sól żołądkowa

Niezawodne działanie

cena pudełka kor. 1·50. Pastylki soli żołądkowej paczka kor. 1·50.

Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

Aptekarz Schauman, Stockerau b. Wien.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Wzbudza apetyt.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1912 roku.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko	1 resztka kor. 7 1 resztka kor. 10 1 resztka kor. 15 1 resztka kor. 17 1 resztka kor. 20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe K 20·—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)
Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy Siegel-Imhof są znaczne. Stałe niskie ceny. Wielki wybór. Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.



Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum

Przybory bilardowe
polecają najtaniej

Reim i Ska
Kraków, Rynek gł. 37
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne** normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



NA WIOSNĘ i LATO
poleca
PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN OBUWIA

„MARSO"
Kraków, Grodzka 20

Eleganckie obuwie dla
Pań i Panów
w najnowszych fasonach i amerykańskich formach, czarne i żółte — w cenach:

10·50, 12·50, 16·50

Dla posiadaczy wyszynków
wagi do spirytusu
poleca K. ZIELIŃSKI, optyk, Kraków, Linia A-B 30.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]